



Mój, twój, nasz Rzeszów...

11 kwietnia uczniowie klasy VIa obejrżeli w Wojewódzkim Domu Kultury musicalową adaptację książki "Ania z Zielonego Wzgórza", wystawioną przez warszawski Teatr Bemowo.

Na pewno znacie powiedzenie: "Cudze chwalicie, swego nie znacie", dlatego po spektaklu odbyliśmy spacer, podczas którego poznaliśmy miejsca związane z historią naszego miasta, takie jak kościół farny, klasztor OO. Bernardynów z cudowną figurą Matki Boskiej Rzeszowskiej oraz miejsce, w którym jeszcze w XVIII wieku znajdowało się rozległe Jezioro Bernardyńskie. Podziwialiśmy również budynek dawnego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, a dzisiaj Teatru im. Wandy Siemaszkowej, a także Zamek i Pałac Letni Lubomirskich. Naszą wędrowkę po dawnym Rzeszowie zakończyliśmy na Paniadze - reprezentacyjnym deptaku miasta (ulicy 3 Maja), a niegdyś trakcie, którym właściciele miasta - Lubomirscy, udawali się z Zamku do fary na mszę. Przy tej ulicy mieszczą się zabytkowe zabudowania dawnego konwentu pijarów, obecnie I LO i kościół pw. Świętego Krzyża, a dawniej klasztor i druga w Rzeczpospolitej szkoła średnia, założona w XVIII wieku przez Stanisława Konarskiego. Naszą żywą lekcję historii zakończyliśmy chwilą relaksu przy przepysznych lodach.

Moje ulubione miejsce w Rzeszowie – galeria fotografii



Fot. Amelia Zagórska,
VIa

Fot. Ewa Dzioba, VIa





Fot. Aneta Kmiotek, VIa



Fot. Ewa Dzioba, VIa

Dominik Szczerba, IVa
Moim ulubionym miejscem
w Rzeszowie jest boisko przy
ul. Skrajnej, ponieważ lubię grać
w piłkę nożną.





Na szlaku

Relacja z działalności Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK



Wiosna już przyszła! Przekonali się o tym członkowie Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK, którzy szukali jej na szlakach Pogórza Strzyżowskiego. Naszą wędrowkę rozpoczęliśmy w Wiśniowej, w dawnym majątku dworskim rodu Mycielskich. W zabytkowym parku okalającym dworek rośnie majestatyczny **dąb Józef**, który w 2016 został ogłoszony *Europejskim Drzewem Roku*. Obwód jego pnia wynosi aż 675 cm, a wysokość 30 metrów! Ciekawa jest również historia drzewa, bowiem - jak wynika z relacji mieszkańców Wiśniowej - w czasie II wojny światowej w dębie ukrywała się rodzina żydowska. Drzewo nazwane zostało na cześć przyjaciela rodziny Mycielskich - Józefa Mehoffera - znanego malarza i grafika z okresu międzywojennego.

Następnie nasza trasa wiodła bezdrożami Pogórza Strzyżowskiego, skąd mogliśmy podziwiać piękną panoramę okolicy. Po kilkugodzinnym marszu dotarliśmy do Rezerwatu przyrody Góra Chełm, którego szlak prowadzi na najwyższy szczyt Pogórza - górę Chełm. Ostatnim punktem imprezy była Stępina i wizyta w siedzibie Koła Łowieckiego "Szarak". Tam czekały już na nas kiełbaski z grilla. Na zakończenie imprezy starym słowiańskim zwyczajem pożegnaliśmy zimę, wykonując ekologiczną marzannę.

Podczas wycieczki dopisała nam nie tylko pogoda, ale również dobre humory i świetna zabawa. Opiekę nad uczniami w czasie rajdu "Powitanie wiosny," organizowanego przez Rzeszowski Oddział PTTK sprawowali pani Monika Grędziak i pan Tomasz Noworół.





W sobotę 20 kwietnia członkowie Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego PTTK wyruszyli na kolejną wyprawę. Jej celem był Świętokrzyski Park Narodowy, obejmujący swym zasięgiem pasmo najniższych, ale zarazem najstarszych gór w Polsce. Pierwszym punktem było zdobycie Łysicy - najwyższego szczytu. Dwugodzinna trasa wiodła przez las jodłowo-bukowy i prastarą puszcę jodłową i doprowadziła nas na szczyt z zabytkowym drewnianym krzyżem sprzed II wojny światowej.

Następnie udaliśmy się na górę Święty Krzyż, zwaną inaczej Łysą Górą. Tutaj zwiedziliśmy Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego, w którym w ciekawy, interaktywny sposób mogliśmy poznać dzieje geologiczne, historię oraz faunę i florę tego regionu. Następnie podziwialiśmy zabytkowy klasztor Ojców Misjonarzy Oblatów z relikwiami drzewa świętego krzyża i kaplicą grobową Oleśnickich ze zmumifikowanymi zwłokami. Na zakończenie udaliśmy się na galerię widokową na Łysej Górze, na której znajdują się gołoborza, czyli rumowiska skalne powstałe w wyniku zmian temperatury, charakterystyczne tylko dla tego miejsca w Polsce. Jak głoszą legendy, to właśnie tutaj w czasach przedsłowiańskich odbywały się sabaty czarownic.

Tym razem pogoda wyjątkowo nam nie dopisała, ale humory i dobry nastrój jak najbardziej!



Zgodnie z zapowiedzią, w najnowszym numerze gazetki zamieszczamy kolejne opowiadania uczniów klasy piątej inspirowane mitologią grecką. Miłej lektury!

Mit o jabłoni

Z Chaosu wyłonił się świat. Pamiętano jeszcze o pierwszej parze bogów Gai i Uranosie oraz ich szkaradnym potomstwie. Na tronie niebios zasiadał Kronos, który połykał swoje dzieci, żeby utrzymać się przy władzy.

Na ziemi dorastał Zeus, ukryty tam przez matkę Reję. Młodym bogiem opiekowały



się nimfy górskie i koza Amalteja. Czas płynął bardzo szybko. Zeus dorastał i stawał się coraz silniejszy. Opuściła go już jego karmicielka, pozostały z nim opiekunki nimfy. Najmłodszy potomek Kronosa chciał im się jakoś odwdziżyć za troskę i wychowanie. Długo zastanawiał się, jak to zrobić. Doszedł do wniosku, że chciałby podarować im coś pięknego i wyjątkowego, co mogłoby o nim przypominać.

Pewnego razu Zeus przechadzał się po okolicy, w której się wychowywał, był bardzo zamyślony i nawet nie zauważył, gdy zranił palec o ciernisty krzew. Z jego rany zaczęły sączyć się czerwone jak korale krople krwi, które przybrały kształt małej kuli. W jej środku, z największej kropli krwi, uformowało się nasionko. Całość zaczęła kiełkować. Zeus postanowił, że zasadzi nasionko. Długo szukał odpowiedniego miejsca, aż znalazł kawałek żyznej ziemi nad rzeką niedaleko siedziby nimf. Już po kilku dniach z nasiona wyrosło piękne drzewko, które z każdym dniem stawało się coraz większe i większe, aż w końcu zaczęło górować nad brzegiem rzeki. Wspólnie z nimfami postanowili, że drzewo nazwą jabłonią, a jego owoce jabłkami, ponieważ ta nazwa była urokliwa i dostojna. Gdy nastąpiła wiosna, roślina wypuściła zielone liście, a latem obsypała się pięknymi i pachnącymi kwiatami. Nimfy były bardzo zadowolone tym podarunkiem i często przesiadywały w cieniu jabłoni. Następnie kwiaty opadły i zawiązały się owoce. Najpierw były małe i zielone, ale w promieniach słońca stawały się większe i bardziej dojrzałe, aż w końcu przybrały kolor krwi Zeusa. Swoim wyglądem zachęcały do skosztowania ich. Owoce okazały się doskonałe w smaku, były słodkie i soczyste. Młody bóg cieszył się, że mógł odwdziżyć się za opiekę tak wspaniałym prezentem.

Nadszedł czas walki Zeusa przeciwko ojcu o tron niebios. Ruszając, zabrał ze sobą cały worek czerwonych jabłek. Po wygranej walce poczęstował nimi swoje rodzeństwo uwolnione z wnętrza Kronosa: Posejdona, Demeter, Hadesa, Hestię i Herę.

Podczas panowania Zeusa na Olimpie zawsze na stole stała patera z czerwonymi jabłkami, a gdy tylko się kończyły, Hermes był wysyłany po nie na ziemię.

Jakub Lib, Va

Mit o słonecznikach

Dawno temu, żyła piękna nimfa o imieniu Klytia. Była ona córką Okeanosa i Tetydy, bogów rzek i mórz. Klytia miała wiele sióstr, które zwano Okeanidami, ale to ona najbardziej wyróżniała się swoją urodą i inteligencją. Była zakochana w Heliosie, bogu słońca, który codziennie podróżował po niebie na swoim złotym rydwanie, zaprzężonym w cztery wielkie konie. Kobieta swoimi pięknymi, błękitnymi oczami podziwiała Heliosa z oddali i śledziła wszystko, co robił. Pomimo jej starań Helios nie zwracał na nią uwagi, ponieważ miał już swoją ukochaną nimfę, którą kochał nad życie. Admete, bo tak miała na imię ukochana Heliosa, była najstarszą siostrą Klytii. Helios często odwiedzał ją na wyspie, na której panował jej ojciec Okeanos. To właśnie na Krecie Admete spędzała z Heliosem mnóstwo czasu — potrafili siedzieć długimi godzinami. Pomimo szczęścia swojej siostry Klytia nadal była zazdrosna o związek Admete i Heliosa. Pewnego dnia zazdrość zawładnęła dziewczyną całkowicie, dlatego też, nie myśląc o uczuciach swojej siostry, Klytia natychmiast pobiegła do swojego ojca-Okeanosa i powiedziała mu, że Admete spotyka się z Heliosem. Ojciec był oburzony, ponieważ uważał, że jest to obraza dla jego honoru i władzy. Ukarł on swoją pierworodną córkę, zakopując ją żywcem. Kiedy Helios dowiedział się, jaka kara spotkała jego ukochaną za miłość do niego, był zrozpaczony i przestał rozmawiać z Klytią, ignorując ją jeszcze bardziej niż wcześniej. Klytia żałowała swojego czynu i próbowała przeproszać Heliosa, błagając go na kolanach o przebaczenie. On nadal czuł rozpacz po stracie miłości swojego życia i nie chciał jej przebaczyć, ponieważ wiedział, że wszystko stało się z jej winy. Nimfa postanowiła, że jako pokutę za popełnione grzechy poświęci się Heliosowi. Siedziała na kamieniu na środku morza, nie jadła, nie piła, nie spała, tylko cały czas modliła się do Heliosa, aby zwrócił na nią uwagę i jej wybaczył. Po trzydziestu dniach jej uroda zaczęła się zmieniać. Skóra stała się żółta, włosy złote, a oczy zielone. Po kolejnym miesiącu całe ciało kobiety zmieniło kolor na zielony, przybierając kształt łodygi, a głowa zamieniła się w ogromny żółty kwiat. Klytia stała się pierwszym na ziemi słonecznikiem i zawsze obracała się w stronę słońca, szukając miłości Heliosa. Pomimo jej przemiany bóg nadal ją ignorował. Kobieta była samotna i smutna, a jej kwiat zaczął więdnąć. Wtedy Zefir — bóg wiatru zachodniego i przyjaciel Heliosa, zobaczył ją i postanowił się nad nią ulitować. Podziwiał on wierność i poświęcenie kobiety, dlatego też postanowił jej użyć w cierpieniu. Zefir zdmuchnął nasiona słonecznika z jej kwiatu i rozsiał je po całym świecie. Takim oto sposobem Klytia mogła mieć mnóstwo dzieci, które były takie jak ona i także kochały Heliosa.

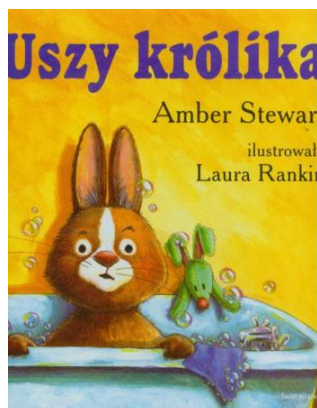
Od tamtego czasu słoneczniki rosną na wielu ziemiach i zawsze zwracają się w stronę słońca, pamiętając o swojej matce Klytii i jej niespełnionej miłości do Heliosa.



Julia Rębisz, Va

Warto czytać!

USZY KRÓLIKA



Mały królik Hopek wiedział, co lubi, a czego nie. Lubił swojego królisia, bawić się klockami, a najbardziej lubił bardzo czekoladowe ciasto. Nie lubił budyniu z grudkami, deszczu i gdy ginął jego króliś. A najbardziej na świecie nie lubił mycia uszu. Hopek uciekał przed myciem, chował uszka pod kartonem, pod garnkiem, zakładał na nie spodnie. Wszystko po to, aby mama nie umyła mu uszu. Mama nawet obiecała ciasto czekoladowe po umyciu.

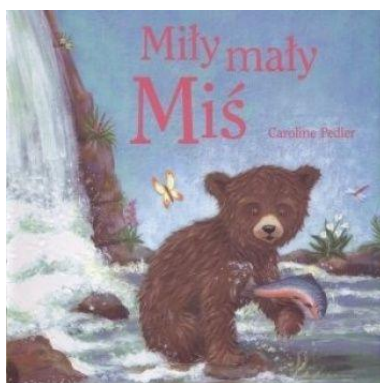
Pewnego dnia do Hopka przyjechał jego kuzyn Puszek i został na noc. Chłopcy świetnie się bawili, zjedli kolację i poszli się kąpać. Puszek od razu umył uszy, a Hopek bawił się zabawkami i pomyślał, że duże króliki same myją sobie uszy. Najpierw zaczął ćwiczyć mycie na ulubionym królisiu i bardzo mu się to spodobało. Tata to zauważył i pochwalił syna. Hopek pierwszy raz umył sobie sam uszy. Okazało się, że nie jest to wcale takie straszne. Razem z mamą wymyślił nawet piosenkę o czystych uszach królika i wreszcie mógł pójść na noc do kuzyna Puszka.

Bardzo podobała mi się ta książka, ponieważ opowiada o tym, że trzeba próbować nowych rzeczy i być samodzielnym.

Zosia Latosińska, Ia



MIŁY MAŁY MIŚ



Pewnego dnia miś chciał się pobawić z przyjaciółmi, z wiewióreczką z zajączkiem i sarenką. Mamusie się zgodziły na zabawę pod warunkiem, że dzieci nie wpadną do wody, że się nie pobrudzą i nie wrócą zbyt późno. Zwierzątka bawiły się w chowanego i oddalały się coraz bardziej od domu. Zajączek był bardzo zmęczony i spragniony, ale bał się wejść do rzeki, więc miś wskoczył do rzeki i w łapkach przyniósł wodę przyjacielowi. Wiewióreczka była bardzo głodna. Miś wspiął się na drzewo i przyniósł jej trochę orzechów. Jak schodził, liście i patyczki przylepiły się do

jego mokrego futerka. Miś nadal chciał się bawić, ale sarenka bała się, że wrócą do domu zbyt późno. Mały miś pobiegł pierwszy, aby powiedzieć mamom, że już wracają, zostawił im ślady, żeby się nie zgubili. Gdy miś przyszedł, mamy zauważyły, że jest mokry, brudny i wraca zbyt późno. Ale nigdzie nie widziały swoich dzieci. Nagle wszystkie przybiegły do swoich mam. Okazało się, że były czyste i suche. Opowiedziały, że misio im pomagał i dlatego jest taki brudny i mokry. Mamusie stwierdziły, że to bardzo miły, mały miś. Ta książka bardzo mi się podobała, bo ma morał i opowiada o prawdziwej przyjaźni.

Zosia Latosińska, Ia



NADEJŚCIE WIOSNY

Był szary i ponury mroźny dzień. Wszyscy czekali na nadejście wiosny. Nie mogli się już doczekać, kiedy będą dłuższe dni i wszystko będzie budzić się do życia. Niestety, gdy nadszedł pierwszy dzień wiosny, nic się nie zmieniło za oknem. Nadal było zimno i ponuro. Padał deszcz i wiał mocny, porywisty wiatr. Dzieci pytały rodziców:

-Gdzie jest Pani Wiosna? Dlaczego jeszcze do nas nie przyszła?



Nie spodziewali się, że Pani Wiosna jeszcze słodko spała w swoim łóżku. Okazało się, że jej telefon rozładował się, a budzik nie zadzwonił na czas. Dzieci zaczęły zastanawiać się, jak obudzić Panią Wiosnę. Postanowiły, że wszyscy wyjdą na podwórko i będą głośno wołać: „Pani Wiosno, wracaj do nas! Pani Wiosno, już czas! My bardzo cię kochamy i tutaj na ciebie czekamy”.

Nagle wyszło słońce, zazieleniła się trawa, a ptaki głośno zaczęły śpiewać. Na niebie pojawiły się kłucze ptaków wracających z ciepłych krajów. Widok był piękny!

Niestety, przez spóźnienie Pani Wiosny przyroda również później obudziła się do życia, kwiaty nie mogły zakwitać, a drzewa wypuścić pąków, Pani Wiosna przeprosiła wszystkich, że zasnęła i przez nią przyroda nie obudziła się na czas. Natychmiast zabrała się do pracy, a świat się obudził.

Dzieci wybaczyły jej to spóźnienie, w prezencie kupiły jej lepszą ładowarkę do telefonu, bowiem to najpiękniejsza pora roku i każdy czeka na nią z niecierpliwością!

Julia Zarzyczny, IIIa



Dzień Josha, czyli jak dbać o mózg

Josh wstał wczesnie rano, by rozpocząć kolejny dzień swojego życia. Jak co dzień wykonał kilka czynności, które pomagały mu utrzymać mózg w dobrej formie.

Zaraz po przebudzeniu Josh wziął szybki prysznic, a po wyjściu z łazienki **otworzył szeroko okno** w swoim pokoju, aby wpuścić świeże powietrze. Następnie zjadł **pożywne śniadanie, założył czapkę i wyszedł na spacer z psem**.

Po powrocie do domu, spakował do plecaka książki i wyruszył w drogę do szkoły. **Podczas spaceru** do szkoły spotkał kolegę i kontynuował wędrowkę. Gdy dotarł już do celu, przebrał buty, zostawił kurtkę w szatni i poszedł do sali lekcyjnej. Po kilku trudnych lekcjach w końcu wrócił do domu.

Po obiedzie, w wolnym czasie, **rozwiązywał krzyżówki i różne łamigłówki**. Wieczorem Josh wziął prysznic, **zjadł kolację** i położył się do łóżka. Przed snem **wypił kolejną szklankę wody** i **przeczytał jeszcze kilka stron książki** aż w końcu zachciało mu się spać. Wkrótce **zasnął**, kończąc swój produktywny dzień.

Wiktoria Chrobak, Aneta Kmiotek, Zuzanna Drachus, Jan Banach, VIa

BUDOWA MÓZGU

Mózg składa się z trzech części:

- Mózg właściwy
- Międzymózgowie
- Pień mózgu

Oprócz komórek nerwowych w mózgu występują również komórki glikowe, które pełnią funkcje „sklejania komórek” nerwowych odżywczą oraz ochronną.



- ❖ Płat czołowy (kolor niebieski na rysunku) - odpowiada za mowę, koordynację, koncentrację oraz za planowanie
- ❖ Płat skroniowy (kolor fioletowy na rysunku) - jest związany z naszym słuchem i węchem
- ❖ Płat ciemieniowy (różowy kolor na rys.) - odpowiada za odczuwanie bólu czy orientację w przestrzeni
- ❖ Płat potyliczny (szary kolor na rys.) - umożliwia widzenie i interpretację obrazów
- ❖ Móżdżek (czerwone pole na rysunku)
- ❖ Rdzeń kręgowy (żółte pole na rysunku)

Lena Sokolik, Marlena Zwiercan, Zuzanna Radecka, Sofia Machko, VIa

Ciekawostki o mózgu

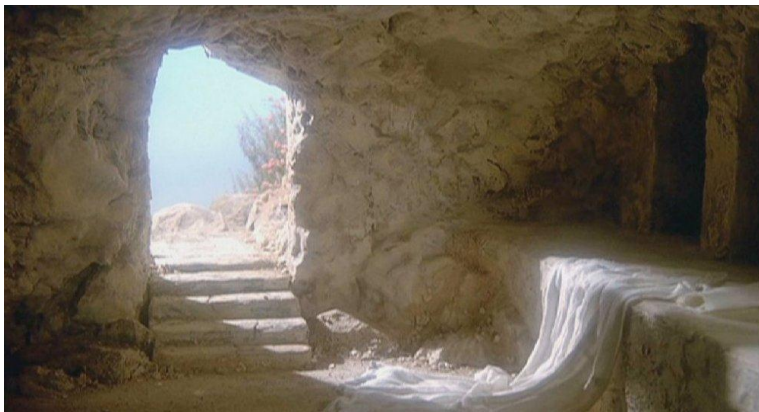
1. Czy wiesz, że mózg w ciągu dnia ma od 50000 do nawet 170000 myśli, z czego 70% jest negatywnych.
2. Ludzki mózg generuje 23 waty mocy, czyli wystarczająco dużo, aby zasilić żarówkę.
3. Mózg człowieka przetwarza informacje z prędkością 430 kilometrów na godzinę.
4. Mózg w ponad 50% zbudowany jest z tłuszczu.
5. Kiedy uczymy się czegoś nowego, mózg tworzy nowe połączenia między neuronami.

Kącik religijny

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Alleluja!

Bycie chrześcijaninem nie jest jedynie ślepą wiarą, ale jest to realna relacja z żywym Bogiem. Jest wiele dowodów na zmartwychwstanie Jezusa.

Ewangelisti zgodnie twierdzą, że po śmierci Jezusa, kiedy kobiety udały się do Jego grobu, znalazły go pusty. Argument ten jest wzmacniany przez to, że przeciwnicy chrześcijaństwa nie byli w stanie przedstawić ciała Jezusa, aby obalić rosnące przekonanie o Jego zmartwychwstaniu.



W Nowym Testamencie znajduje się ponadto wiele relacji naocznych świadków mówiących o spotkaniach ze zmartwychwstałym Jezusem;

Tego samego dnia dwaj z uczniów byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. (Łk 24, 13-14)

W pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł pisze:

Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie. (1 Kor 15, 3-6a)

Znane są również dokumenty pozachrześcijańskie, w których historycy opisują postać Jezusa. Wśród nich jest dzieło Józefa Flawiusza, w którym znajduje się następujący fragment:



"W tym czasie żył Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. (...) A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat skazał go na śmierć krzyżową, jego dawni uczniowie nie przestali go miłować, bo trzeciego dnia ukazał się im znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje społeczność chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę". (Dawne dzieje Izraela, 18, 63-64)

ŚWIĘTY WOJCIECH

Patron Polski

Wojciech w dziesiątym wieku urodzony,
Nie miał szans od ojca objąć czeskie trony.

Do kapłaństwa u Adalberta w Magdeburgu przystępował,
Gdzie wiedzy ogrom przyjmował.

Z Pragi Wojciech Biskup wypędzony,
Wśród Benedyktynów w Rzymie był zadowolony.

Po chrzcie Polski w jej przemyśle nic się nie działo,
Lecz po paru latach coś ważnego się stało.

Doniosłe dla Polski miało znaczenie
Biskupa Wojciecha na jej dworze się pojawienie.

W próbie o Prusów nawrócenie,
Zabiło go włóczy zranienie.

23 kwietnia 997 niech tę datę każdy zapamięta,
Ponieważ wtedy zginęła osoba święta.

Michał Jurasz kl. 5 b



Święty Wojciech, znany również jako Wojciech Sławnikowic, urodził się około roku 956 w rodzinie Sławnikowiców, jednego z czeskich rodów szlacheckich. Był bratem św. Radzima Gaudentego, a jego rodzina pochodziła z Libic, niedaleko Pragi. Wojciech został wysłany na naukę w Magdeburgu, gdzie później przyjął święcenia kapłańskie i został kanonikiem.

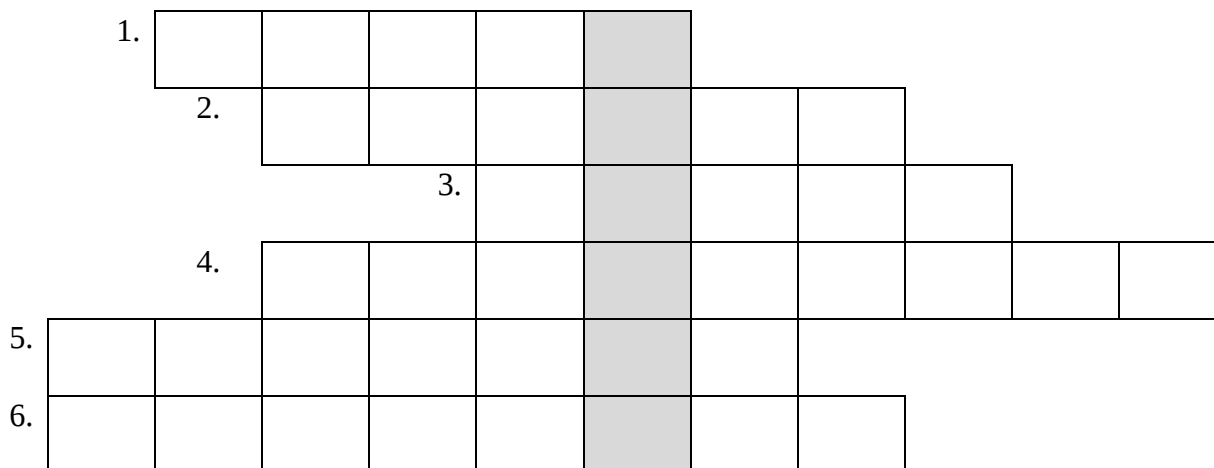
Po śmierci biskupa magdeburskiego Wojciech udał się na dwór cesarza Ottona III, gdzie objął stanowisko kapelana i doradcy. W 982 roku został mianowany biskupem Pragi, jednak ze względu na konflikty z miejscową szlachtą i duchowieństwem, zrezygnował z tej funkcji i udał się do Rzymu.

Wojciech aktywnie działał w Gnieźnie, gdzie wspierał politykę religijną pierwszych Piastów, szczególnie Mieszka I. W 997 roku ponownie wyruszył na misję do Prus, gdzie został brutalnie zamordowany przez miejscowych pogan 23 kwietnia 997 roku w okolicach dzisiejszego Gdańska. Jego męczeństwo miało duże znaczenie dla chrystianizacji Europy Środkowo-Wschodniej.

Ciało Wojciecha zostało przeniesione do Gniezna, co przyczyniło się do wzrostu znaczenia tego miasta jako ważnego centrum religijnego. Święty Wojciech został kanonizowany już w 999 roku, a jego kult rozprzestrzenił się szczególnie w Polsce, Czechach i na Słowacji.

Św. Wojciech uznawany za jednego z głównych patronów Polski, a jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest **23 kwietnia**.

Patriotyczna krzyżówka



1. Najazd Szwedów w 1655-1660.
2. Na głowie orła.
3. Białe – czerwone.
4. Styczniowe lub warszawskie.
5. Pierwszy władca Polski.
6. Obecna stolica Polski.

Hasło: _ _ _ _ _



Wiktor Kowalczyk kl.5b

POLSKA NASZA OJCZYZNA

Nasza ojczyzna ma dla nas wielkie znaczenie,
to z niej pochodzą nasze korzenie.
Naszą Polskę broniły legiony waleczne,
abyśmy mogli żyć w niej bezpiecznie.
Nasza Polska wiele przeżyła,
gdy jej armia szwedzki potop obroniła.
Później zabory Prus, Austrii i Rosji
z map Europy zmyły ślad Polski.
W wojnie napoleońskiej podbiliśmy Moskwę
lecz okazało się, że to podstęp i wypędzono nas ogniem.
Zaraz po pierwszej wojnie światowej,
uzyskaliśmy tereny nowe,
lecz nie na długo było nam dane się nimi radować,
gdyż Niemcy i Armia Czerwona postanowili nas zaatakować.
I tak dochodzimy do naszych czasów,
gdzie polskim językiem mówimy bez strachu.
I teraz możemy czuć powiew radości
Z powodu naszej niepodległości!



Napisał Michał Jurasz, Vb

PO JAKIE BAJKI W DZIECIŃSTWIE NAJCHĘTNIEJ SIĘGALI MOI RODZICE?

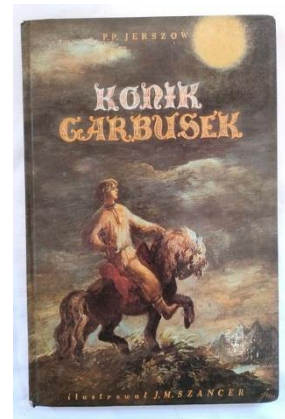
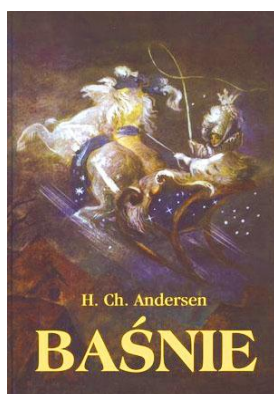
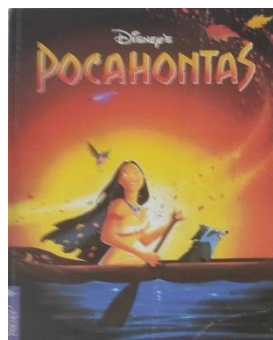
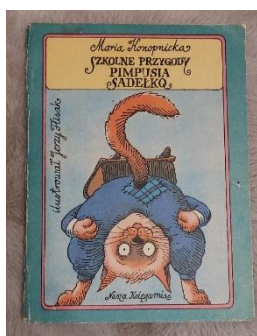
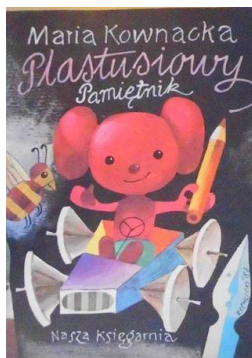
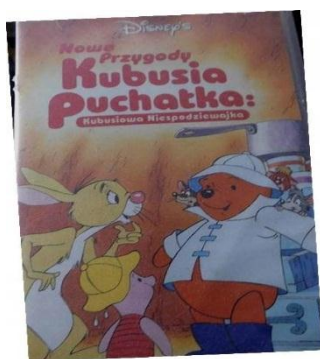
W roku 1995 moi rodzice chodzili do szkoły podstawowej. To czasy, kiedy bajki bardzo rzadko można było obejrzeć w telewizji - najczęściej tylko w formie dobranocki. Czasami razem z klasą udawało się im wyjść do kina - najczęściej na jakąś bajkę Disneya na przykład: „Król Lew” czy „101 dalmatyńczyków”. Dlatego żeby móc wejść w świat baśni i bajek, sięgali po bajki w formie papierowej.

Moja mama, jak była w moim wieku, bardzo lubiła czytać książki. Zawsze przed snem sięgała po jakieś bajki. Najchętniej lubiła czytać bajki Disneya takie jak: „101 dalmatyńczyków”, bajkę o „Kubusiu Puchatku” i jego przygodach. Ciekawą bajką był również „Kopciuszek” oraz „Pocahontas” a także „Konik Garbusek”. Jednak bajką, po którą najchętniej sięgała moja mama, były „Szkolne przygody Pimpusia Sadelko”. Bajka ta opowiadała o przygodach kotka, którego rodzice oddali na wychowanie do szkoły pani Matusowej, aby kotek zaczął się lepiej zachowywać. Pimpus miał wiele przygód, lubił bawić się ze swoimi koleżankami i kolegami. Jednak najczęściej psocił. Ostatecznie kotek nauczył się dobrego wychowania i wrócił do rodziców.

Oczywiście moja mama - jak chyba wszystkie dzieci w jej wieku - lubiła, kiedy mama czytała jej baśnie Hansa Christiana Andersena. Sama też chętnie sięgała po te baśnie. Jeżeli chodzi o lektury, do jej ulubionych należały: „Dzieci z Bullerbyn”, „O psie, który jeździł koleją” oraz „Plastusiowy pamiętnik”. Ta ostatnia szczególnie utkwiła jej w pamięci, ponieważ opowiadała o losach małego, plastelinowego ludzika, który mieszkał w piórniku dziewczynki która go ulepiła. Plastuś miał w piórniku wielu przyjaciół, między innymi: pióro, stalówki oraz gumkę myszkę i ołówek. Miał też swój mały, czerwony zeszyt - taki sam jaki miała jego właścicielka - i zapisywał w nim swoje przygody. Książka opowiadała też o codziennym życiu Tosi, co dziewczynka robiła w szkole oraz w domu.

Myślę, że czytanie książek w dzieciństwie jest bardzo ważne, ponieważ rozwija wyobraźnię. Wiele z tych bajek, które moi rodzice czytali w dzieciństwie, są teraz u nas w domu na półkach. Wiele z nich ma już pożółkniełe strony, a w niektórych brakuje stron. Po niektóre chętnie mama sięga, żeby czytać mojej najmłodszej siostrze. Sama ostatnio przeglądałam bajkę o „Szkolnych przygodach Pimpusia Sadelko”, które mama tak bardzo lubiła w dzieciństwie.

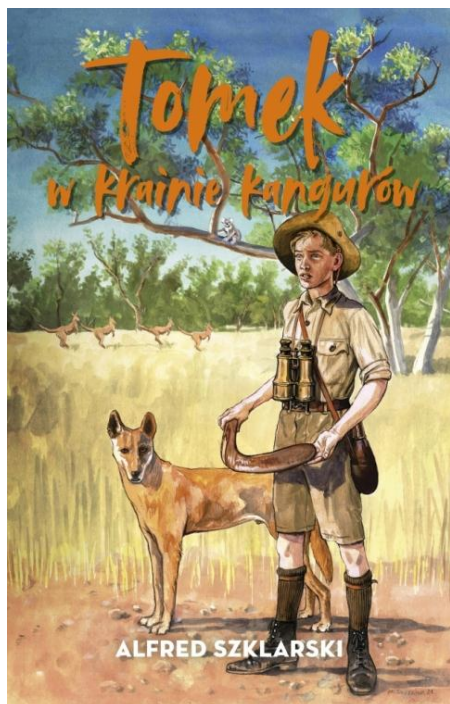
Karolina Kmiotek, IVa



Co czytali w dzieciństwie Rodzice lub Dziadkowie?

Wywiady

Nazywam się **Jan Liszak**, przeprowadziłem wywiad z moim **dziadkiem Romkiem**.



Jaś: Dziadziu, czy możesz mi powiedzieć, jakie są twoje ulubione książki z dzieciństwa?

Dziadziu: Zacząłem czytać już w drugiej klasie i pierwsza książka, która przeczytałem, miała tytuł „**Ulica młodszego syna**”. Rzecz dzieje się na Krymie w czasie wojny. Książka opowiada o chłopcu, który był w partyzantce i walczył przeciwko Niemcom. Kończy się nieszczęśliwie, ponieważ bohater zginął. Pamiętam tę książkę, bo dostałem ją do przeczytania, jak byłem w sanatorium dla dzieci w Dębicy. Poza tym lubiłem książki przygodowe, np. taki cykl, który dostałeś ode mnie, o przygodach **Tomka Wilmowskiego**. Akcja każdej książki dzieje się w innej części świata, opisuje przygody chłopaka. Znasz te książki, bo zacząłeś je czytać. Bardzo podobała mi się również książka Aleksandra Dumasa „Trzej muszkietierowie” i druga część „Dwadzieścia lat później”. Czytałem takie książki, które

wciągały i mogłem sobie wyobrazić, że jestem jednym z bohaterów i przeżywam to wszystko. Bardzo lubiłem też książkę „**Jedenastka Kłapzaba**”, opowiada ona o ojcu, który miał jedenastu synów i marzył o tym, by założyć drużynę piłkarską. Czytając książkę, chciałem być takim piłkarzem.

Jaś: A skąd miałeś książki?

Dziadziu: Książki pożyczałem z biblioteki, bo w domu nie było pieniędzy na kupno książek. Jak chciałem przeczytać książkę, szedłem do biblioteki i tam miałem kartę czytelnika w specjalnej kartotece. Nie było czegoś takiego, jak termin oddania, ale jak się zbyt długo przetrzymywało książkę, którą ktoś inny chciał pożyczyć, biblioteka wysyłała do domu zawiadomienie z prośbą o zwrot.

Jaś: A czy lubiłeś czytać książki, kiedy byłeś dzieckiem?

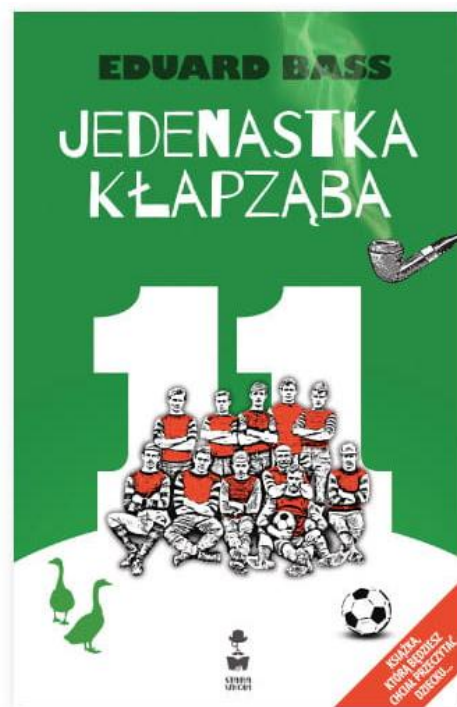
Dziadziu: Tak, nawet częściej czytałem książki, niż się uczyłem. Wolałem książkę przygodową od podręcznika. I tak mi zostało do dzisiaj, czytam bardzo dużo. Pamiętam, że jak byłem mały, marzyłem, żeby pracować w księgarni, bo zawsze podobał mi się zapach książek. Lubię sobie tak przekartkować książkę i powąchać, jak pachnie.

Jaś: gdybyś teraz miał wybrać książkę do czytania, to którą byś wybrał?

Dziadziu: Obecnie czytam książki Vincenta Severskiego, który był szpiegiem i działał na rzecz naszego kraju. Vincent Severski to oczywiście pseudonim, jego prawdziwe nazwisko jest inne. Niedawno kupiłem cztery kolejne jego książki i myślę, że przeczytanie ich zajmie mi niecały miesiąc. Teraz lubię czytać książki trudniejsze, które zmuszają do myślenia i zastanowienia.

Jaś: Bardzo dziękuję ci, Dziadziu, za rozmowę.

Dziadziu: Proszę bardzo.



Nazywam się **Dominik Szczerba**, jestem uczniem klasy IVa. Przeprowadziłem wywiad z moją **Mamą Kasią**, żeby dowiedzieć się, jakie były jej ulubione książki w dzieciństwie.



Dominik: Cześć, mamo!

Mama: **Cześć, Dominik!**

D.: Czy lubisz czytać książki?

M.: **Tak, Lubię. Czytam, gdy mam wolne chwile.**

D.: A jaka jest twoja ulubiona książka z dzieciństwa?

M.: **Książką, która pierwsza mnie zafascynowała, jest „Ania z Zielonego Wzgórza”.**

D.: Kto napisał tę książkę?

M.: **Autorką powieści jest kanadyjska pisarka Lucy Maud Montgomery.**

D.: Skąd dowiedziałas się o tej książce?

M.: **Dostałam ją w prezencie od mojej mamy.**

D.: Kiedy przeczytałaś „Anię z Zielonego Wzgórza”?

M.: **W czasie wakacji, gdy miałam jedenaście lat.**

D.: O czym jest twoja ulubiona książka?

M.: **Powieść ta opowiada o losach dziewczynki, która została adoptowana przez rodzeństwo: Marylę i Mateusza.**

D.: Dlaczego ta książka cię zafascynowała?

M.: **Urzekła mnie, ponieważ opisuje dorastanie Ani, jej emocje związane z nowym miejscem zamieszkania. Ponadto zawiera wiele ciekawych i zabawnych przygód bohaterki i opowiada o jej pierwszym zauroczeniu.**

D.: Czy polecasz tę książkę innym czytelnikom?

M.: **Tak, polecam „Anię z Zielonego Wzgórza” wszystkim nastolatkom.**

D.: Czy są jeszcze inne książki, które lubiłaś czytać, gdy byłaś dzieckiem?

M.: **Tak, przeczytałam wszystkie książki opisujące dalsze losy Ani. Lubiałam czytać powieści przygodowe.**

D.: Dziękuję ci za rozmowę i poświęcony czas.

M.: **Dziękuję.**

Leon: Mamo, mam do ciebie parę pytań, dotyczących twojej ulubionej książki.

Mama: **Słucham cię uważnie.**

Leon: Którą książkę z dzieciństwa najlepiej wspominasz?

Mama: **Zdecydowanie są to „Chłopcy z Placu Broni” autorstwa Ferenca Molnara.**

Leon: A których bohaterów najbardziej polubiłaś?

Mama: **Moimi ulubionymi są Boka i Nemeczek.**

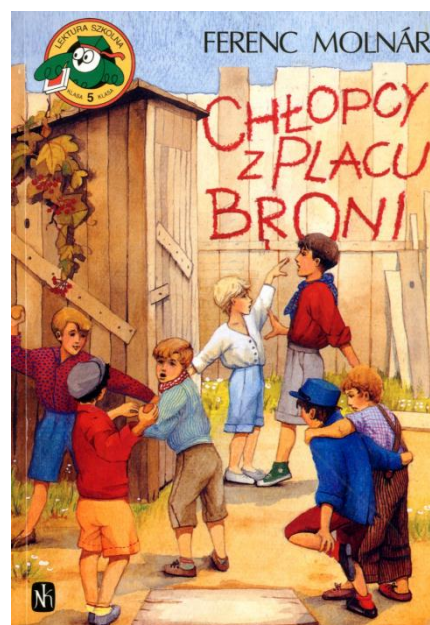
Leon: Zdecydowanie się z tobą zgadzam, Mamo. A która przygoda najbardziej cię zaintrygowała?

Mama: **Według mnie była to bitwa o tytułowy Plac Broni, bo podczas tego wydarzeniawały losy naszych bohaterów.**

Leon: Mamo, dziękuję ci za tę krótką rozmowę.

Mama: **Nie ma za co, zawsze chętnie ci pomogę. Bardzo miło się z tobą rozmawiało.**

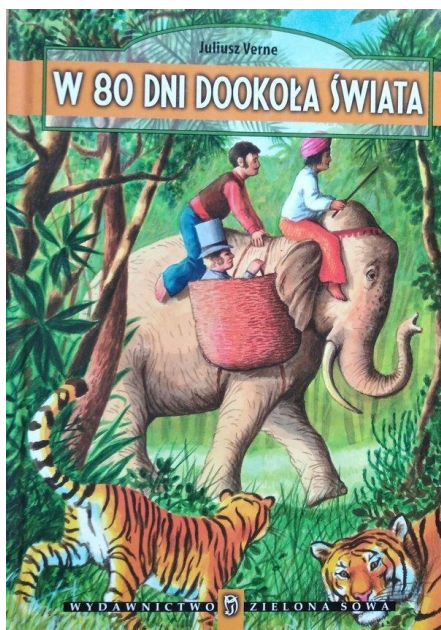
Wywiad ze swoją Mamą przeprowadził Leon Kościółek, Va



Przeprowadziłem wywiad z moją Mamą, **Katarzyną**, na temat ulubionych książek z dzieciństwa. Z Mamą rozmawiałem w naszym rodzinnym domu przy kubku herbaty z cytryną.

- Mamo, powiedz, jak się zaczęła twoja przygoda z czytaniem.
- Już bardzo dawno temu, gdy byłam małą dziewczynką i zanim jeszcze sama nauczyłam się czytać, mama codziennie czytała mi do snu. Wtedy uwielbiałam baśnie. Moją ulubioną była „**Dziewczynka z zapalkami**”, bardzo smutny i wzruszający utwór. Zawsze lubiłam baśnie i legendy. Gdy nauczyłam się czytać, pierwszymi książkami, jakie pamiętam, były „**Dzieci z Bullerbyn**” i „**Przygody Tomka Sawyera**”. Byłam bardzo ciekawa świata, zwłaszcza interesował mnie świat zwierząt i często o nich czytałam. Lubiłam wtedy książki z pięknymi zdjęciami dzikich zwierząt.
- Ile czasu poświęcałaś na czytanie książek?
- Wtedy jeszcze nie czytałam zbyt dużo, najczęściej były to po prostu lektury. Bardzo dużo zaczęłam czytać w wieku dwunastu lat. W wieku nastoletnim potrafiłam każdą wolną chwilę spędzić nad książką.
- Czy ktoś cię zmuszał do czytania książek?
- Nie, oczywiście, że nie! Czytałam z własnej woli. Natomiast zanim tak naprawdę polubiłam czytanie, moja mama zawsze pilnowała, bym czytała regularnie lektury.
- Czy miałaś jakiegoś ulubionego autora? Czyje książki czytałaś najchętniej?

- Uwielbiałam książki przygodowe. Zainteresowałam się wtedy przede wszystkim przygodowymi i podróżniczymi powieściami Juliusza Verne’a: „**Dwa lata wakacji**”, „**Tajemnicza wyspa**” oraz oczywiście „**W 80 dni dookoła świata**”. Chętnie sięgałam po książki Jamesa Olivera Curwooda i Jacka Londona – ze

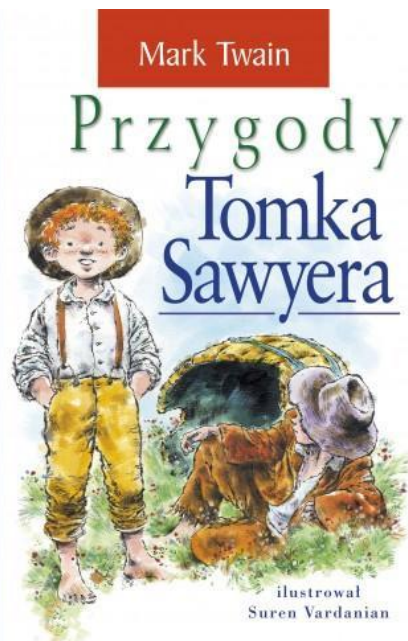


zwierzętami w roli głównej. Natomiast moją ulubioną serią były książki o Ani z Zielonego Wzgórza autorstwa Lucy Maud Montgomery. Jeśli chodzi o książki przyrodnicze, uwielbiałam te, które napisał David Attenborough. Pisał wspaniałe książki o przyrodzie! W liceum natomiast czytałam utwory Winstona Grooma, np. „Forrest Gump” i powieści Aleksandra Dumasa. Lubiłam też sięgać po biografie znanych ludzi.

- Czy dzięki swoim ulubionym książkom rozwinęłaś swoje pasje?
- Jako dziecko sporo czytałam o zwierzętach – wtedy to one były moją pasją. Jednak obecnie czytam głównie dla przyjemności, by oderwać się od codzienności, bo książki potrafią przenieść nas w inny świat.
- Jakie emocje towarzyszyły ci przy czytaniu książek?
- Zawsze przeżywałam emocje swojego ulubionego bohatera, starałam się postawić na jego miejscu i myśleć, co ja bym zrobiła w tej sytuacji. Najbardziej i najdłużej zapamiętałam te książki, przy których się wzruszyłam.
- Czego nauczyło cię czytanie książek?
- Czytanie książek bardzo pobudza i rozwija wyobraźnię. Czytając, możemy się przenieść w dowolne miejsce na świecie i to jest super! Lektura

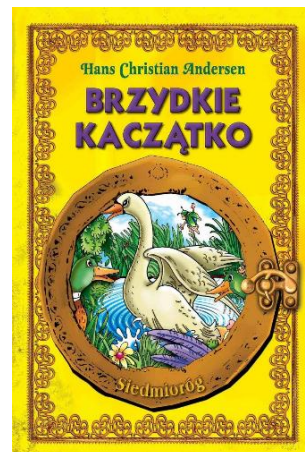
zdecydowanie nauczyła mnie precyzować i nazywać swoje myśli, wzbogaciła słownictwo, spowodowała, że łatwiej nawiązuję kontakty z innymi ludźmi i dobrze mi się z nimi rozmawia. Czytając, nauczyłam się patrzeć na dane zagadnienie z różnych perspektyw. Nauczyłam się empatii i tego, żeby nigdy nie oceniać nikogo pochopnie.

- Czy nadal znajdujesz czas na czytanie?
- Żałuję, ale nie. Czytam znacznie mniej niż kiedyś i – jak każdy dorosły – cierpię na brak czasu. Jeśli jednak znajdę sposobność, najchętniej sięgam po biografie lub powieści kryminalne i thrillery.
- Dziękuję, Mamo, za rozmowę.
- Cała przyjemność po mojej stronie!



Wywiad z Mamą przeprowadził **Ignacy Łuszczki**, Va

- Cześć, Babciu, możemy porozmawiać?
- Oczywiście, że tak. Coś się stało?
- Nie, nie. Chciałem ci zadać parę pytań na temat książek.
- Pytaj, Kacperku. Co chcesz wiedzieć?
- Babciu, lubisz czytać?
- Bardzo, chociaż przez czytanie miałam dużo kłopotów.
- Jak to?!
- Bo widzisz, tak zaczytywałam się w książce, że zapomniałam o Bożym świecie. A to zapomniałam przypilnować mleka i wykipiało, to znów zapomniałam nakarmić rybki w akwarium.
- To pewnie dostawałaś jakieś kary.
- Nie, kochany. Nie zawsze były kary, chociaż się zdarzały. Rodzice dbali o to, byśmy dużo czytali. Z książek dowiadujemy się bardzo dużo rzeczy, o których na przykład do tej pory nie wiedzieliśmy.
- Babciu, a co czytałaś najczęściej? Jaka była twoja ulubiona książka?
- Kacperku, ja żyłam w ciężkich czasach i wszystkiego było mało. Bardzo lubiłam czytać baśnie Andersena.
- A to dlatego często nam je opowiadałaś/
- tak, te wszystkie historie miały smutną treść, ale piękne zakończenie. I to nas, dzieci, podtrzymywało na duchu. I faktycznie, lekko nie było, ale mam piękne wspomnienia.
- Babciu, a która książka to taka twoja ulubiona?
- Niech pomyślę... chyba „**Brzydkie kaczątko**”. Tak bardzo mi ta baśń utkwiła w głowie. I jej morał do dziś pamiętam i zawsze wam powtarzam, że nie wygląd i ubrania mówią o człowieku. Najważniejsze jest mieć dobre serduszka. Takie, jak wasze. Gdy ktoś ci mówi, że masz brzydkie włosy, możesz zmienić fryzurę. Ale nie zmienisz swego charakteru. Zawsze trzeba być dobrym. Ludzie mają lubić cię takim, jakim jesteś, a nie możesz być kimś innym na siłę, po to, żeby być lubianym.
- Babciu, dziękuję ci za tę rozmowę. Jesteś najlepsza, kocham cię.



Z Babcią rozmawiał Kacper Bawelski, Vb



- Cześć, Mamo. Mogę zadać ci kilka pytań?
- Cześć, Konradku. Oczywiście, tylko poproszę o łatwy zestaw.
- Czy lubisz czytać książki?
- To łatwe pytanie, oczywiście, że tak. Teraz mam trochę mniej czasu i czytanie jednej książki trwa - dłużej, niż kiedyś.
- Czy masz jakąś ulubioną książkę z dzieciństwa?
- Hm, było kilka fajnych, ale taka najciekawsza to „**Podróż za jeden uśmiech**”. Ale jej autora nie pamiętam, musisz zerknąć do internetu.
- Okej. A co było w niej fajnego?
- To taka śmieszna historia dwóch kuzynów, Poldka i Dudusia, którzy podróżują autostopem nad morze, aby dojechać do rodziców do Międzywodzia.
- Imiona mają świetne! I co, dojechali?
- Oczywiście, ale z takimi przygodami, że tylko im pozazdrościć.
- Brzmi ciekawie.
- Najpierw nie miał ich kto odwieźć nad morze, więc wyruszyli sami autostopem. Zatrzymywali samochody i w ten sposób pokonywali kolejne etapy podróży. Kiedyś trafili do ośrodka kolonijnego, gdzie spędzili noc. Później spotkali autostopowiczkę, którą nazwali ciocią Ulą. Wreszcie dojechali do Gdańska, ale zapomnieli zabrać ciocię Ulę. Pomógł im jakiś człowiek i w końcu bezpiecznie dotarli do swoich rodzin.
- Fajne, szczęśliwe zakończenie.
- Trzeba przeczytać całą książkę, bo ominęłam wiele szczegółów.
- Mamo, a który bohater podobał ci się najbardziej: Duduś czy Poldek?
- Duduś to taki maminsynek, nieporadny i przyzwyczajony do wygod. Poldek zaś był zuchwały, zawsze wpadał w jakieś kłopoty, ale wychodził z nich cało. Obaj byli fantastycznymi postaciami o totalnie odmiennych charakterach. Świetnie się uzupełniali.
- Wiesz co, chyba przeczytam tę książkę, bo jest o chłopakach.
- Zachęcam.
- Dziękuję, Mamus. Fajnie się z tobą rozmawia.
- I ja dziękuję. Buźka!

Z Mamą rozmawiał Konrad Bawelski, IVb

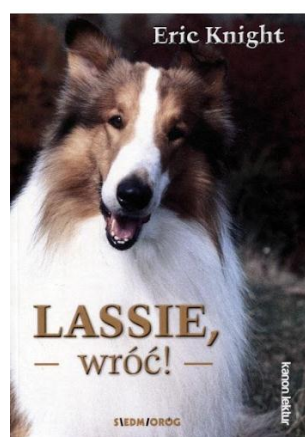
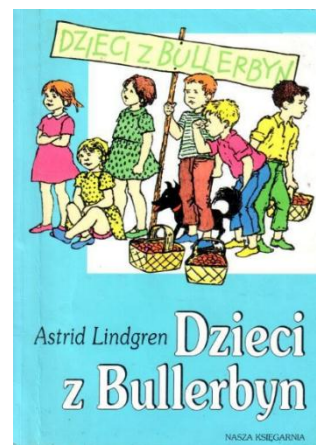
- Cześć, Mamuś!
- Hej, córuś.
- Chciałabym się dowiedzieć, jaka była twoja ulubiona książka z dzieciństwa.
- Hmm... Czytałam dużo ciekawych książek, ale moją ulubioną była powieść „Dzieci z Bullerbyn”.

- Naprawdę? A dlaczego właśnie ta książka?

- To wspaniała, mądra i wesoła książka przygodowa! inspirowała mnie oraz grupkę dzieci, z którymi wspólnie się spotykaliśmy. To były dzieci z sąsiednich domów. Razem bawiliśmy się w chowanego i w inne ciekawe zabawy. Czasami było trochę niebezpiecznie, na przykład przechodzenie przez ogrodzenie „na skróty”. Mogło się to skończyć urazem.

- Też pamiętam tę książkę z trzeciej klasy i również ją uwielbiam, bo – jak mówisz – jest w niej dużo niezwykłych przygód. A które książki jeszcze pamiętasz?

- Pamiętam „Janka Muzykanta”. Podczas czytania tej noweli prawie cały czas płakałam. Było mi smutno i bardzo przeżywałam to, co spotkało tego chłopca. Współczułam mu, że spotkała go tak okrutny los.



- A czy była jeszcze jakaś ulubiona książka, która miło wspominasz?

- Tak. Bardzo podobała mi się książkę „Lassie, wróć”. Po przeczytaniu jej zapragnęłam mieć takiego psa, owczarka collie. I miałam, ale dziesięć lat później. To była suczka, wabiła się Sara.

- Dziękuję ci, Mamuś, że opowiedziałaś mi o swoich przeżyciach po przeczytaniu tych książek.

- Ja również dziękuję, że zapytałaś o to. Wiesz, Aniu, książki to swego rodzaju magiczny świat. Przenoszą nas w różne miejsca. Jeśli bardzo mocno skupimy swoją uwagę podczas czytania, wówczas znajdziemy się we wnętrzu danej historii, będziemy w niej uczestniczyć. Radzę ci czytać z pełnym skupieniem, wszystko jedno, o jaką książkę chodzi.

- Jeszcze raz dziękuję, że mogłam się dowiedzieć, jakie były twoje ulubione książki w dzieciństwie.

Ze swoją Mamą rozmawiała Anna Kijowska, Va



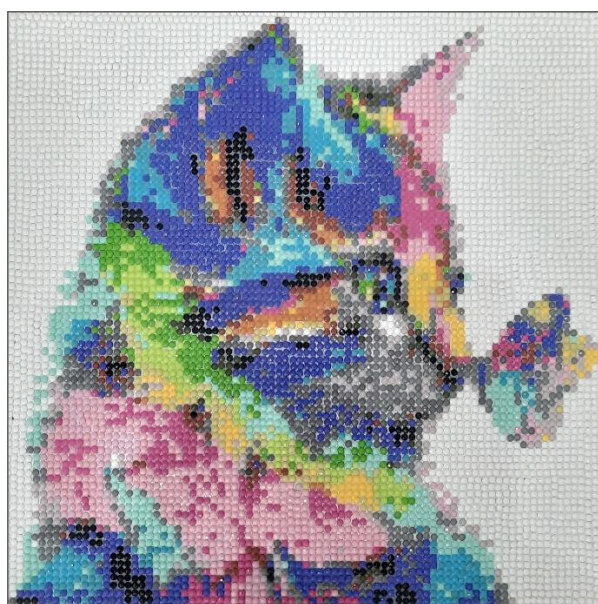
Jan Rybak

Rys. Jan Rybak, IIb

Diamond painting – moje hobby

Mam na imię Karol, chodzę do czwartej klasy. Od roku moim hobby jest wyklejanie obrazów za pomocą diamentów. Diamond painting, inaczej haft diamentowy lub mozaika diamentowa, to małe akrylowe diamenty o różnych kolorach, które nakleja się według wzoru na tkaninie. Haft diamentowy to świetny sposób na odpoczynek. Dla mnie mozaika diamentowa jest relaksującym hobby, dzięki któremu rozwijam zdolności manualne, cierpliwość oraz koncentrację. Diamentowy obrazek może stanowić również wspaniały prezent. Wykleiłem już kilka obrazów, m.in. psa, tygrysa oraz koty dla młodszej siostry.

Poniżej przedstawiam swoje prace.



Karol Orzech kl. 4b

WIRTUALNA GALERIA PRAC UCZNIOWSKICH

Fotokolaż – „Pani Wiosna”



Nela Stawarz kl. 5b



Milena Tomczak kl. 5b



Oliwia Węglowska kl. 5b



Tymoteusz Bobola kl. 5a



Anna Kijowska kl. 5a



Adrian Borek kl. 5a



Aleksander Miąsik kl. 5a



Lena Sierżęga kl. 5a



Adrian Myśliwiec kl. 5a

Ekoplastyczne bazie z makulatury i rytmiczne kolorowanki



Nadia Strojek kl. 4a



Jagoda Gawdzis kl. 4a



Amelia Pasek kl. 4a



Karol Orzech kl. 4b



Anna Latosińska kl. 4b



Lilianna Pilch kl. 4b



Zuzanna Pilch kl. 4b

Symetryczne odbijanki
– fantastyczne stworki, dziwne owady itp.



Hanna Wojdanowska kl. 4a



Martyna Miąsik kl. 4a



Karol Orzech kl. 4b



Nadia Lekowska kl. 4b



Lilianna Pilch kl. 4b



Adrian Kędzior kl. 4a

Symetria w kompozycji – „Symetryczne wycinanki”



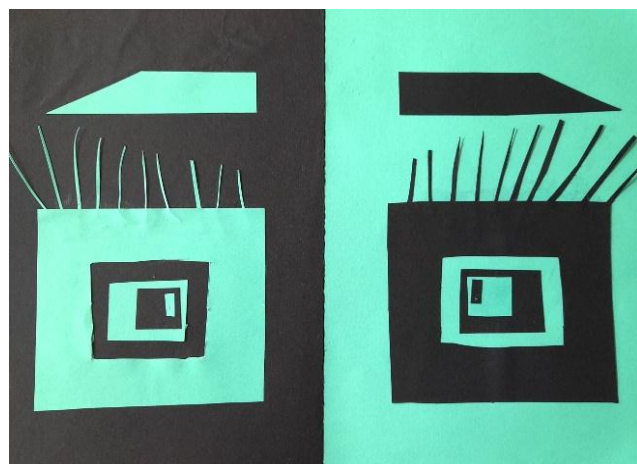
Julia Rębisz kl. 5a



Aleksander Miąsik kl. 5a



Anna Kijowska kl. 5a



Julia Tadla kl. 5a



Lena Sierżęga kl. 5a



Leon Kościółek kl. 5a

Malarstwo w makijażu, czyli projekt makijażu artystycznego.



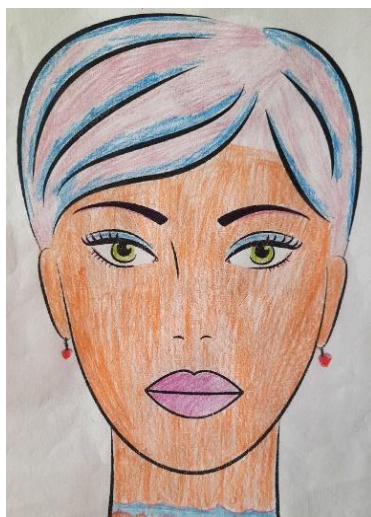
Antoni Leja kl. 6b



Karolina Klimowicz kl. 6b



Zuzanna Radecka kl. 6a



Adam Tadla kl. 6b



Dariusz Prusak kl. 6a



Aneta Kmiotek kl. 6a



Maja Serwińska kl. 6a



Amelia Zagórska kl. 6a



Amelia Zagórska kl. 6a

**Kompozycja plastyczna inspirowana dziełami mistrzów malarstwa
– „Wolna kopia” znanego dzieła sztuki**



Aneta Kmiotek kl. 6a



Maja Orgasińska kl. 6b



Amelia Zagórska kl. 6a



Szymon Latosiński kl. 6b



Daria Kowal kl. 6b



Julia Bator kl. 6b



Liwia Mazur kl. 6b



Hanna Kukuryk kl. 6b

Malarskie rewolucje – fowizm, ekspresjonizm, kubizm.



Olga Szczerba kl. 7b



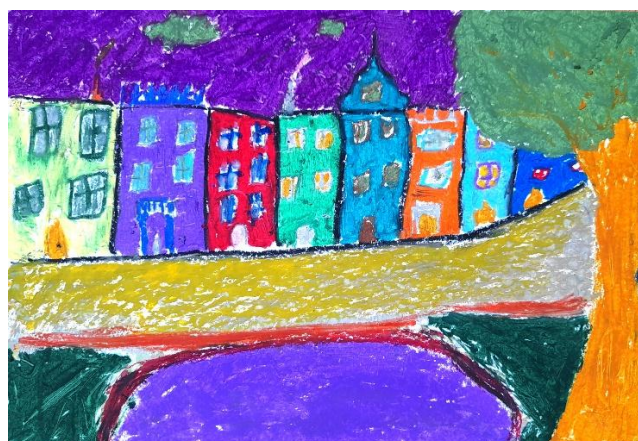
Dawid Nowicki kl. 7a



Antonina Winczura kl. 7a



Julia Szpytma kl. 7b



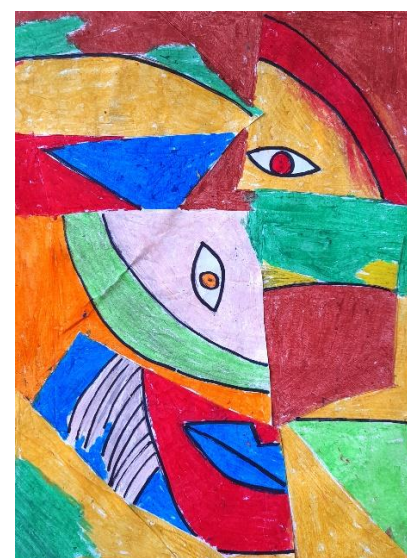
Mikołaj Leško kl. 7b



Amelia Czarnik kl. 7b

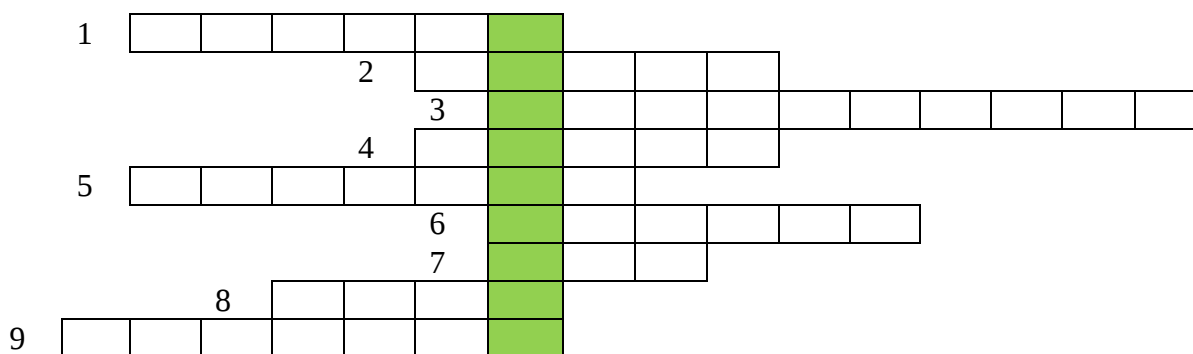


Mikołaj Leško kl. 7b



Gabriel Stawarz kl. 7a

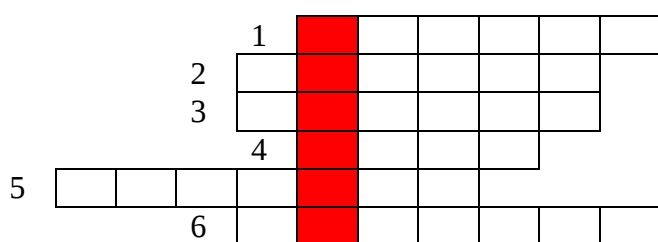
Wstrząs mózgu



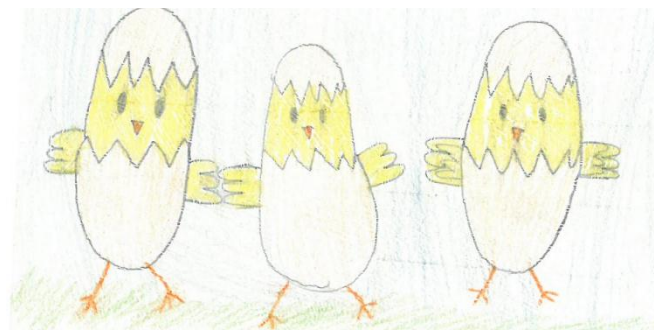
1. Miasto, gdzie znajduje się Wawel
2. Liczba mnoga wyrazu „piłka”
3. Koala je liście tego drzewa
4. Jest biało-czerwona, symbol naszego kraju
5. Jajka w kolorowe wzorki
6. Robimy nim zdjęcia (nie telefon)
7. Nastaje, gdy śpimy
8. Pora roku po wiośnie
9. Statek, który zatonął po uderzeniu w górę lodową



Wojtek Gajewski, Ila



1. Sobota, dzień, w którym święci się pokarmy wielkanocne
2. Malutkie, żółte kurczątko
3. Tak wkładamy pokarmy do święcenia
4. Przy nim jemy
5. Wielkanocne zdobione jajka
6. Symbol Zmartwychwstałego Chrystusa



rys. Liliana Łagowska

Wiktoria Kędzior, Karolina Trela, Lena Bartoń, Ila

DWUMIESIĘCZNIK UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 6 W RZESZOWIE



Numer 209. przygotowali: Lena Bartoń, Kacper Bawelski, Konrad Bawelski, Wojciech Gajewski, Wiktoria Kędzior, Anna Kijowska, Karolina Kmiotek, Leon Kościółek, Wiktor Kowalczyk, Zofia Latosińska, Jan Liszak, Liliana Łagowska,

Ignacy Łuszczki, Karol Orzech, Julia Rębisz, Jan Rybak, Lena Sierżęga, Dominik Szczerba, Karolina Trela, Julia Zarzyczny oraz uczniowie klasy VIa.

Opiekun redakcji: Elżbieta Szara